



Nr 183.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 13 sierpnia 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMa się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Największy błąd

popęłniła za namową innych caryca rosyjska, Katarzyna II. przystępując z sąsiadami do rozbioru Polski. (Panowała Katarzyna od roku 1763 do 1796, a więc nieomal w tych samych latach, co ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski, który był królem od 1764 do 1795 r.)

Popęłnił błąd car Aleksander I, wdając się w wojny z Napoleonem (r. 1812), przez co wycieńczył Rosyę, a ocalił tylko Prusy i Austrię.

Strzelił baka Mikołaj — wszakże w jednym, jedynym roku 1848 wybawił Austrię od powstania Węgrów, a Prusy od rewolucji, co znowu tylko wyszło na dobre obu sąsiadom!

Potknął się znowu car Aleksander II, że r. 1878, jako zwycięzca nad Turkami wszystkie zwycięstwa korzyści pozwoili sobie zabrać przed nosa na wielkiej radzie w Berlinie, w której brali udział ministrowie wielkich mocarstw pod łaską ks. kanclerza Bismarcka. — Rosya wyzwoliła z pod Turka Bułgarię — a teraz tam wybawicielka Rosya nie znaczy nic, tylko za plecami hardego księcia Aleksandra bułgarskiego i przy sultanie rej wodzą najbardziej — znowu Prusak z Austryakiem! Więc baka po baku strzela Matka Rosya, zawsze wywiezioną w pole i zawsze dla pięknych oczu niemieckich.

Nie dosyć na tem.

Oto raz po raz książę kanclerz poczyną Rosyan straszyć polską rewolucją i zarzekać się, że wszystko co gubi Rosyę jest Polaków dziełem, a pochodzi ztąd, że Rosyanie nie dosyć duszą Polaków. Wtedy proponuje im sąsiad maleńką rozrywkę, zawierającą się w słowach: duśmy Polaków na spółkę! A tymczasem szepce do swoich: „Jatych głupich Rosyan zaprzatną Polakami, a tymczasem capnę cząstkę Rosyi i jej życia ekonomicznego troszeczkę.”

Moskale więc „duszą na spółkę Polaków” za namową sąsiada, nibyto dla utrwalenia żywiołu rzyjskiego w Polsce — a tymczasem w tej Polsce cichaczem jak grzyby po deszczu wyrastają Niemcy, zagarniając miasta fabryczne jak Łódź, zagarniając dobra szlacheckie i gospodarstwa włościańskie!

Wszystko co rzekliśmy dotąd, od pierwszych wyrazów

„Największy błąd popęłniła Katarzyna”

aż do końca, nie wypłynęło dzisiaj z naszej własnej myśli, ani z myśli żadnego Polaka — ale raczej takie „błędy” wytyka swoim carom Moskal rodowity, książę Mszczerski, osoba wielce wpływowa w Petersburgu i w Rosyi, a redaktor bardzo rozpowszechnionego w Rosyi pi-

śma, „Grądzanin” i w tem to piśmie użala się gorzko książę Mszczerski, mniej więcej temi samemi słowy, jakieśmy wypisali na niemałe zapewne zdziwienie naszego czytelnika.

Jakto? Za namową pruską caryca Katarzyna, przystępując do rozbioru Polski, popęłniła błąd największy?

To wygłasza i drukuje Moskal w samej stolicy, Petersburgu, pod okiem cara? Moskal ubolewa nad tem, „że do spółki duszą Polaków”, i za takie krzyki żalu i oburzenia nikt w Petersburgu nie pakuje śmiałka do kibitki na Sybir!

Czem wytłomaczyć tę nieznaną w Petersburgu swobodę wytykania błędów carskich, czem to pierwsze w Rosyi głośnie wyznanie, że „wielka Katarzyna popęłniła błąd? że źle było dawniej rozbiierać, teraz dusić Polskę!”

Wszystkie te dziwy, niespodziane dla każdego Polaka i dla świata całego, tłumaczą się jedynem uczuciem, jednym słowem:

Gniewem Moskali na Niemców.

O gniewie tym piszemy nie po raz pierwszy, i wskazywaliśmy już potrosze, z kąd on się wyradza. Wspominaliśmy już, że zjazd obu cesarzy, księcia Bismarcka i innych ministrów, tak strasznie kole w oczy rosyjskie.

„Naszego Giersa i naszego udziału w naradzie wyraźnie nie chcieli. Pewnie tam zmagają się na nas, knują, jak do reszty wyprzec nasz wpływ i nasz interes z Bułgarią, z Turcyją, a może i z innych jeszcze krajów. — „Nie laskawo na nas — tak sobie dalej rozumują Moskale — więc nie tylko w Europie, lecz w Azji także chcą nas i nasze wpływy osłabić wszędzie.”

Tu im Chiny na myśli. Ogromne to państwo w Azji. Rosya Sybirem i nowemi zdobyczami na Mongolach graniczy z Chinami na długość wielu set mil, i długo w Chinach największy wśród mocarstw miała głos. Od lat kilku górę biorą wpływy niemieckie. Wojsko chińskie zawsze ladaco było warte — teraz tam bywają niemieccy oficerowie i kształcą Chińczyków wojskowo. Dział niemieckich z fabryki Kruppa także już tam mnogo. — Na dobitkę temi dniami znany już w Europie mąż stanu chiński, nazwiskiem Czeng, w przejeździe był w Berlinie. Na dworzec po Chińczyka pojechały kolasy cesarskie; przyjmowano go świetnie, prawie jak monarchę. W Rosyi widząc to, poczęli znowu mruczyć:

„Cóż tak pochlebiają w Berlinie Chińczykowi. Zachciało im się drutu telegraficznego z samego Berlina do stolicy chińskiej, Pekinu, ażeby móżdż przez szybki telegraf tem częściej dmuchać Chińczykom w uszy słowa swej przyjaźni i swego interesu — a nas Rosyan wyprzec całkiem z przyjaźni i z interesu!”

Owoż te parady z panem Czengiem i narady o linię telegraficzną z Berlina do Pekinu weale też nie przypadają do smaku Moskałom —

i to jeszcze w chwili tak nieznośnej, kiedy ścisną się i cicho radzą w Gasteinie cesarz Wilhelm i Franciszek Józef.

Książę Mszczerski ulżył sobie tedy, pisząc rzeczy zgola niebywale o tem, co zlego robiono w Rosyi, z Polską nawet, od Katarzyny aż do tej chwili.

Tak swój gniew wynurzają gazety. Ale zdarzają się jeszcze inne objawy.

Pisaliśmy o manewrach wojennych austriackich w Galicyi, i o tem, że w odpowiedzi na nie Rosya także urządza manewra ogromne w Lubelskiem, jakoby na psotę Austrii.

Teraz więcej jeszcze słychać o ćwiczeniach wojskowych w całej Rosyi.

W ruch mają wprawić całe niemal wojsko, urządzić 35 wielkich obozowisk, i każdem z osobna manewrować w okolicy wszystkich większych miast ogromnego cesarstwa, a więc w okolicy Petersburga, Moskwy, Kijowa, Odessy, Wilna — ale pono największe wojska, bo dziesiątkami tysięcy, poruszać się będzie około Warszawy. Jedno wielkie skrzydło zamanevruje tak, jakoby nieprzyjaciół nacierał od strony granic pruskich, drugie zaś skrzydło udawać będzie wojnę tak, jakoby ona wrzała od stron austriackich!

Widowiska te udanej wojny i ćwiczenia niby w obronie przeciw wrogom nie przeszkadzają temu, że według gazet w Lubochenku (kilkanaście mil od Warszawy — między nią a Krakowem) cara odwiedzić mają — skoro tam zjedzie wkrótce na łowy — książę następcy tronu austriacki i książę Wilhelm pruski, wnuk najstarszy cesarza — lecz (dodają inni) to tylko pozory przyjaźni, które już nie zmylą nikogo!

Rozgniewali się tedy nielada Moskale o Bułgarię, Chiny, Gastein i wiele innych rzeczy — tak iż doszło do wyznań, że tylko z namowy rozebrała Rosya Polskę, a teraz nieroztropnie „dusi” Polskę!!

Niedawno temu — ktoby uwierzył, że tak sarkać będą w Petersburgu!!

Z Czech

szerzy się głos boleści w pismach niemieckich, że administrator dóbr księcia Leopolda Hohenzollern Sigmaringen, mającego w Czechach wielkie posiadłości, wspiera interesa narodowe czeskie w ten sposób, iż w Eisensteinie i okolicy czysto niemieckiej obsadza probostwa Czechami, a występuje przeciwko niemieckiemu „Schulvereinowi”.

Nie mamy wiadomości z drugiej strony; będzie ona niezawodnie wprost przeciwna i postępowanie administratora prawidłowe, bo tam gdzie ów „Schulverein” palce swe macza, tam zawsze szowinizm niemiecki jest przyczyną zatargu i niezgody pomiędzy narodowościami, których przeznaczeniem jest żyć w zgodzie wzajemnej.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 11 sierpnia. Rosyjski minister Giers, którego wyjazd za granicę od kilku już zapowiadano tygodni, wczoraj wieczorem przybył do Berlina i stanął w ambasadzie rosyjskiej, gdzie przenocowawszy, wyjedzie do Franzensbadu.

Urzędowe oświadczenie opiewa, że jedzie tamdotąd częścią dla kuracji, częścią w interesach rodzinnych, nie wspominając nie o tem, jakoby p. Giers miał zamiar odwiedzić ks. kanclerza niemieckiego w Gasteinie.

Z tego powodu jedna z berlińskich gazet półurzędowych słuszną robi uwagę, że jeżeli minister rosyjski nie ze względów politycznych, lecz tylko z osobistych udał się za granicę, nie bardzo licuje z tem okoliczność, iż posłowie austriacki, angielski, włoski i niemiecki stawili się przy jego wyjeździe na dworcu kolejowym, by pożegnać się z odjeżdżającym.

Z Gasteinu donosi telegraf, że cesarz austriacki zaszczylił swą wizytą ks. kanclerza niemieckiego, poczem przyjmował go na osobnym posłuchaniu, które trwało półtorej godziny.

Równocześnie minister austriacki Kalnoky długie miał posłuchanie u cesarza niemieckiego.

Świta obu cesarzy na pamiątkę tego zjazdu licznie obdarzoną została z obu stron wzajem wysokiemi orderami.

Do Warszawy znowu smutne nadchodzi wieści o bezustannem a srogim gnębieniu nieszczęśliwych unitów podlaskich przez rząd moskiewski.

Chociaż mogli już dawno Moskale przekonać się o tem, że wszelki ucisk, jakim przesładują unitów, na nic się nie zda, i żadnego nie przynosi skutku, jednak w zaciekłości swojej nie ustają ani na chwilę.

Gubernatorzy lubelski i siedlecki surowe wydali rozporządzenie, by w miejscowościach, zamieszkałych przez unitów żaden z nich nie był wybierany do zarządu gminnego, jeżeli nie uczęszcza do cerkwi prawosławnej i nie przyznaje się do schizmy.

Język polski z obrad zarządu gminnego wykluczony jest pod karami najsurowszemi.

Pewien włościanin, który się dopuścił tej zbrodni, że na posiedzeniu zarządu gminnego odezwał się po polsku, ukarany za to został więzieniem.

Duchowieństwu katolickiemu zapowiedziano urzędowanie, iż za każde udzielenie posługi kościelnej któremukolwiek z unitów, czeka winnego księdza wywiezieniu z kraju.

W Brześciu litewskim aresztowano w nocy i wywieziono w głąb Rosyi księdza za to tylko że powążył się ochrzcić umierające dziecko jednego z unitów.

Kilku zaś unitów odstawił żandarmi do cytadeli dla tego, że byli świadkami przy ślubie,

który się odbył w kościele katolickim. Za te zbrodnie, jak powiadają, czeka ich niezawodnie sybir, jeżeli nie przejdą natychmiast na prawosławie.

Po domach włościańskich na Podlasiu co noc prawie odbywają żandarmi rewizye, szukając unitów, którzy wywiezieni w głąb Rosyi, po jakimś czasie z tęsknoty nie mogą wytrzymać i o żebranym chlebie wracają do swoich.

Skoro takiego zbiega schwycą żandarmi, biją go bez miłosierdzia kolbami i odstawiają do więzienia.

Smutna to nad wszelki wyraz dola tych nieszczęśliwych unitów.

W Wiedniu minister wojny nowe wydał rozporządzenie do komisji egzaminacyjnych co do wymagałości w języku niemieckim od tych, co składać zamierzają egzamin na oficerów.

Kandydaci do stopnia oficerskiego, których językiem ojczystym nie jest niemiecki, potrzebują tenże znać przynajmniej o tyle, iżby w stosunkach służbowych umieli w nim zrozumiale się wyrażać.

W Marsylii w południowej Francji władza portowa aresztowała pewnego żyda, pochodzącego z Wiednia, który z 8 dziewczętami, liczącymi 16 do 22 lat wieku, a uwiezionymi z Galicji, właśnie zabierał się wsię na okręt, by je zawieść do Brazylii i tam sprzedać do domu rozpusty.

Dziewczeta te ani się domyślały, jak smutna czekała ich dola, bo ohydny żyd ludził je nadzieją, że w uczciwej służbie bardzo zyskowne za jego pośrednictwem otrzymają zajęcie.

Żyd ten już raz był karany kilku miesiącami więzienia za taki sam niegodziwy handel ludzkim towarem. Teraz zapewne tem ostrzejsza spotka go kara.

Z Dublina wczoraj wyruszyło 1000 piechoty i konnicy do Belfastu, celem dopomagania w uśmierzaniu rozruchów, jakie tam już trwają blisko od tygodnia.

Powodem do nich są wzajemne niesnaski religijne i narodowe tj. Anglików, protestantów, a katolickich Irlandczyków.

Początek swój wzięły te rozruchy ztąd, że robotników irlandzkich, wracających wczorajem z fabryki do domu, zaczęli protestanci, rzucając na nich kamieniami.

Ci naturalnie nie pozostali dłużnymi na te zaczepki i ztąd wywiązała się bójka, która tem bardziej rozżarzyła nienawiść wzajemną, tak iż ona szerokie przybrała rozmiary.

Policyi zaś miejscowej, chociaż palnej użyła broni, nie udało się rozpedzić tłumów roznamiętnionych. Przez te kilka zabito 12, a raniono 130 osób.

Słychać, że z przybyciem wojska do Belfastu ogłoszony tam będzie stan oblężenia.

W Holandyi, zkad także niedawno podaliśmy wiadomość o podobnych rozruchach, jak się zdaje, nie uspokoiło się jeszcze zupełnie, bo oto z Amsterdamu donoszą, że załogujący tam pułk jeden wojska z rozkazu ministra wojny nie weźmie udziału w wielkich ćwiczeniach wojskowych, aby nie ogałacać miasta na przypadek gdyby znowu się tam zjawić miały jakie zaburzenia.

Z Katalonii, prowincji hiszpańskiej, nadchodzą z kół fabrykantów, szczególnie zaś wyrobów tkackich, skargi na rząd o to, że zawarł z Anglią traktat handlowy, nader niekorzystny dla hiszpańskiego przemysłu tkackiego.

Skutkiem tego kilku tam większych przedsiębiorców, zamknęło już swe fabryki, przez co setki robotników utraciło zajęcie.

Z niezadowolenia takiego skorzystać naturalnie nie omieszkują gazety republikanckie, które ludność jeszcze bardziej starają się podszycować przeciwko rządowi.

Ogłoszenie konkursu.

Niżej podpisany zarząd Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu rozpisuje konkurs na napisanie rozprawy, wykazującej różne nieznanne zawody i zarobkowości, któreby się u nas z korzyścią zaprowadzić dały, a zarazem wskazującej, gdzieby się w tych zawodach dokładnie wydostać można.

Rozprawa ta ma zachęcić nasz stan handlowo-przemysłowy do oddawania się nieznanym dotąd u nas przedsiębiorstwom i zarobkowościom, które za granicą mają powodzenie.

Nader wiele gałęzi przemysłowych jest zupełnie nam nieznanych, które, gdyby u nas rozpowszechnione zostały, przyczyniłyby się nie mało do polepszenia dobrobytu społeczeństwa naszego, a co więcej, zagroziłyby drogę do wydawania ciężko i mozolnie zapracowanego grosza do obcych krajów.

Nadto słychać wciąż skargi na przepełnienie we wszystkich znanych u nas zawodach i rodzicach w niemym są kłopotcie, gdy syn już podrośnie, na co go oddać, aby w przyszłości mógł zapracować na kawałek chleba. Otóż i tutaj chce się przyjść w pomoc młodzieży, wykazując nieznanne a dobrze się opłacające zarobkowości, któreby byt zapewniły. Na podstawie rozprawy zaś sądzimy, że tak Towarzystwo nasze, jak i wszystkie inne w tym kierunku działać będą.

Warunki konkursu:

1) Rozprawa napisana w popularnym stylu na powyższy temat ma zawierać jeden do dwóch arkuszy druku.

2) Przedewszystkiem mają być uwzględnione zarobkowości takie, któreby nie wiele funduszu

18 Za króla Łokietka.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XIII. WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Taką to małżonkę wkrótce Przemysław do Poznania sprowadził. Bolesław, książę kaliski, wyjechał przeciw nowożeńcom aż do Żnina z świetnym poczem rycerzy i dworzan, i z tamtąd ich do stolicy odprowadził, obsypany podziękowaniami Przemysława, za obranie mu tak uroczej małżonki.

Pierwsze lata pożycia upływały w najprzekładniejszej zgodzie i miłości. Niezadługo jednak spostrzeżono, że Przemysław stawał się coraz ozięblejším dla żony. Przypisywano to z początku jego usilnym zajęciom się rządami państwa i toczącej się z Brandenburczykami wojnie. Ale baczne i troskliwe oko Ludgardy inne odkryło tej oziębłości powody. Czuła to dobrze, że od niejakiego czasu stronił od niej ile możliwości. Wojenne wyprawy, zajęcia rządowe, łowy, a czasem nawet najdrobniejsze pozory, wystarczały mu do opuszczenia poznańskiego zamku. Gdy wracał, ani kłliwe powitanie kochającej Ludgardy, ani łzy jej, ani nawet ten głos pieszczący, który dawniej tak lubił wpłynąć na niego wywierał, nie miały teraz żadnej władzy nad oziębłym i zubożniałym małżonkiem.

Długo znosiła ten smutny stan Ludgarda z cierpliwością i poddaniem się woli Najwyższego.

Nieraz samotna i nawet od dworzan opuszczona w cichych łzach i modlitwie szukała

pociechy. Pomimo że przed mężem nigdy się użalać nie śmiała, razu pewnego jednak, gdy przeciwko przyjętemu od lat kilku zwyczajowi pozostał przez trzy dni w domu, odezwała się do niego w tych słowach:

— Najdroższy Przemysławie, dla czegoż od niejakiego czasu oblicze twoje ponury smutek i niezadowolenie wyraża? Czemuż nie podzielisz, tak jak dawniej, trosk twoich z kochającą cię żoną? Cóż może być przyczyną, że się tak bardzo zmieniłeś dla mnie?

— Zmieniłem się? — powtórzył Przemysław z niejaką goryczą w głosie. — Są to uwidzenia kobiece, których wystrzegać się powinnaś i nie nudzić mnie temi niepotrzebnymi wymówkami. Wiesz przecież, Ludgardo, że tylko ważne sprawy państwa zmuszają mnie często do oddalania się z naszego zamku. Znasz przecież choć w części troski, które są panującymi udziałem. Czemuż dziwisz się, że czoło moje często się zachmurza, czemuż pragniesz, abym ci się zwierzał z kłopotów, które nieraz sam przed sobą chciałbym zataić?

— Innej ja błagam od ciebie ufności — odpowiedziała mu Ludgarda — nie chcę bynajmniej przenikać twych tajemnic jako księcia i władcy, chciałabym tylko, abys jako mąż kochający, miał do mnie zaufanie, któż wie czy nie zdołałabym osłodzić cierpień, jakie ciężar rządów z sobą przynosi.

— Jestto zbyt nia zarozumiałość u wszystkich was kobiet — odpowiedział drwiącym uśmiechem Przemysław — że chciałbyście mężom

pomagać w ponoszeniu ciężaru rządzenia krajem, Przeznaczeniem kobiety jest stósować się zawsze z uległością i pokorą do woli i rozporządzeń męzkowskich. Szkoda — mówił dalej z dziwną cierpkością w głosie — że dotąd nie mamy potomstwa Ludgardo, starania około dziełek wybilyby ci z głowy te niepotrzebne urojenia.

— Ach! któż bardziej nademnie nad tem nieszczęściem boleje! — zawołała, zalewając się łzami Ludgarda. — Jakże chętnie ponosiłabym wszelkie boleści i cierpienia, bylebym mogła szczęście macierzyństwa osiągnąć. Wtenczas znosiłabym cierpliwie nawet obojętność twoją, gdyż pocieszałabym się pieszczotami ukochanej dziewczyny. O! ileż razy błagam o tę pociechę w gorących modłach do najwyższego Boga, ale cóż mam począć, kiedy On mi tej łaski odmawia.

— Potomstwo spaja najściślej węzły małżeńskie Ludgardo — rzekł poważnie Przemysław — a nam z innych jeszcze względów potrzeba go koniecznie.

To powiedziawszy młody książę, wyszedł z komnaty, unikając dalszej z żoną rozmowy.

Gdy Bolesław, książę kaliski, wymógł na bezdzietnym Mestwinie, że zapisał księstwo pomorskie Przemysławowi, i gdy wkrótce potem zakończył chwalebne życie, przekazawszy księstwo kaliskie synowcowi swemu, tenże stawszy się nadspodziewanie prędko potężnym władzą, zaczął jawnie obwiniać o nieplodność Ludgardę, i żalić się na losy, które mu z tego powodu do dalszych zamiarów przecinały drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nakładowego wymagały, oraz tak zwany przemysł domowy.

3) Za napisanie tej pracy przeznacza się jako pierwszą premią 50 mr., a za drugą 25 mr. Natomiast przysługuje Towarzystwu prawo wydrukowania rozprawy w „Roczniku przemysłowym“, poczem zostaje własnością autora.

4) Rozprawa konkursowa musi mieć na uwadze w szczególności kraje polskie pod zaborem pruskim, a następnie należy uwzględnić inne dzielnice.

5) Termin do przesyłania rozpraw na ręce prezesa Towarzystwa, p. dr. Jarnatowskiego w Poznaniu, wyznacza się do dnia 1 grudnia r. b.

6) Do rozprawy winien być dołączony list autora w osobno zapieczętowanej kopercie.

7) Do komisji oceniającej rozprawy konkursowe zaproszeni zostaną jako sędziowie trzej wybitniejsi przemysłowcy naszego miasta oraz trzech członków Towarzystwa.

Ufamy, że nasze dobre chęci znajdą poparcie u tych ludzi, którym rozwój swojskiego przemysłu leży na sercu, i poświęcą swe wprawne a doświadczane pióro nie tyle dla skromnej nagrody, ile dla rzeczy samej, która gdy się zamieni w czyn, nie mało się przyczynić może do dobrobytu klasy przemysłowej.

Poznań, 10 sierpnia 1886.

Zarząd Towarzystwa młodych przemysłowców.

Dr. Jarnatowski, Stefan Chociszewski,
prezes, sekretarz.

Ogłoszenie to świadczy mymownie, że towarzystwo poznańskie młodych przemysłowców pojmuje należycie swe zadanie, i że poważne wytknęło sobie cele. Oby wiadomość o rozpisaniu konkursu na rozprawę tak wielkiej wagi dla naszego przemysłu, dla naszej młodzieży, jak największy znalazła rozgłos; oby niejeden człowiek doświadczony a troskliwy o przyszłość krajowego przemysłu i dobrobytu, wziął się do pióra, albo dopomógł przynajmniej wskazówkami tym, którzyby pisać chcieli w myśl szanownego zarządu towarzystwa.

Głębsze nad rzeczą zastanowienie ludzi wytrawnych, a za złym przykładem wychodźców, nieopuszczających dotąd ziemi rodzinnej, już może powytykać rodzajach naszej zarobkowości znaczne szczyby, i dostarczać rad, jakiemby nowem u nas przedsięwzięciem należało zapłacić dotkliwej szczyby.

Wszelako więcej jeszcze szczyb i pustek w zarobkowości tutejszej dostrzedz mogą ci, którzy latami długimi przebywając za granicą, poznali tak wielką różnorodność przemysłu i zarobkowania, powszechnie gdzieindziej już wyzyskiwaną.

Ci to panowie wychodźcy trafem wskazywaliśmy najpomysłniej mogliby spieszyć w pomoc tym w kraju ludzom dobrej woli, którzyby pragnęli złożyć do Zarządu żadaną pracę konkursową. Niechże tym lub owym udziałem w rozwiązaniu stawianych przez Zarząd Tow. Młod. Przemysłowców przekonają nas panowie dobrowolni wychodźcy, a świadomi przemysłu obcych krajów, że lubo rodzinna porzucili ziemię, sercem i myślą bezustannie wracają do niej, i troszczą się o jej powodzenie w każdym kierunku pracy i życia.

Życzenie to nasze, żeby i bracia na wychodźstwie, jako ludzie, którzy powinni byli na obczyźnie zebrać większy zapas doświadczenia w tym kierunku, dopomogli w rozwiązaniu zadania konkursowego — to właśnie nasze usprawiedliwione życzenie wywołuje drugie, wypowiedziane na wstępie naszych uwag, żeby wiadomość o konkursowej pracy, jak najszerzej znalazła rozgłos nie tylko w małym obrębie rodzinnego kraju naszego, lecz wśród braci także przebywającej za granicą.

Zabawa „Sokołów“.

Odbieramy z Inowrocławia, d. 10 sierpnia:

„Ostatnia niedziela była dla nas jedną z najprzyjemniejszych w roku. Tutejsze bowiem Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“, istniejące już przeszło półtora roku, urządziło zabawę letnią dnia 8 b. m. Zabawa ta, która dość pomyślnie wypadła, rozpoczęła się koncertem o godz. 3, podczas którego bawiono się ochotczo i wesoło. Panowie strzelali do tarczy i rzucali do orla dobijając się o nagrody; na innym znów miejscu młodzież bawiła się w obrączki, a wreszcie gry towarzyskie zajęły pięknie czas podczas koncertu. — Puszczenie balonu i sztucznych ogni

z nastąpieniem zmierzchu zakończyło zabawę w ogrodzie. Muzyka zagrała poloneza i wszystko co żyło spieszyło, aby powiększyć ten piękny narodowy taniec. Zaczęła się zabawa w sali, która trwała aż do 2 godziny w nocy, przy najlepszej zgodzie i harmonii.

Jak z jednej strony zabawa ta pod względem moralnym świetnie wypadła, tak z drugiej pod względem materialnym wypadła tak niekorzystnie, iż Towarzystwo nasze poniosło nawet deficyt. Udział bowiem publiczności wiele pozostawiał do życzenia. Nie wiadomo, czy z powodu niestępnego pogody, czy z braku dobrych chęci, publiczność w malej tylko liczbie na zabawę przybyła.

Bądź co bądź, za mało jeszcze czujemy potrzebę istnienia i wspierania Towarzystw gimnastycznych, Towarzystw tak wielce nam dziś słabym na ciele potrzebnych.

Towarzystwo „Sokołów“ liczy nie wiele więcej jak 30 członków, a powinno by liczyć ich co najmniej ze stu.

Odzywamy się przeto do młodzieży inowrocławskiej, aby zamiast rozdrabniać siły przez zakładanie nowych Towarzystw, weale obok istniejących zbytecznych, poparła Towarzystwo „Sokołów“, Towarzystwo najwięcej czasowi odpowiadające, bo prawdę powiedzmy, młodzież nasza bardzo potrzebuje wzmocnienia cielesnego, a to jedynie przez częste ćwiczenia gimnastyczne osiągnąć może.

Istnieje tu obok „Sokoła“, Towarzystwo Przemysłowe, Towarzystwo Czeladzi Katolickiej, Towarzystwo śpiewu, a teraz jeszcze nie wiadomo dla czego zakłada ktoś Towarzystwo Rzemieślników Polskich, które właśnie obok istniejących nie ma sensu. Zdaje nam się, że tylko chęć zasiadania w zarządzie popycha pewnych panów do rozdrabniania i tak naszych szczybnych sił.

Jeszcze więc raz odzywamy się tu publicznie do wszystkich dobrze myślących: wspierajmy lepiej już istniejące Towarzystwa, starajmy się, aby one należycie swemu zadaniu sprostowały, a zwłaszcza popierajmy czynem i ofiarnością Towarzystwo „Sokołów“, a osiągniemy zapewne lepsze owoce, niż przez rozdrobienie się nasze. Jest dotychczas sprawdzonym, że osoby czynne w jednym Towarzystwie, są zarazem we wszystkich czynnymi; powinniśmy więc przyciągnąć i tych, którzy do żadnego Towarzystwa nie należą, a mogliby być bardzo użytecznymi członkami.

Przyjaciel Sokołów.

Co do nas, wiedzieć nie możemy, czy i o ile niepotrzebnym jest w Inowrocławiu „towarzystwo rzemieślników polskich“; w każdym razie żałujemy, że do towarzystwa gimnastycznego nie wpisuje się więcej młodzieży, że zabawa większym nie cieszyła się udziałem. Wierzmy, że dla niepokody. Zaświeci bystrzej słońko, rozjaśni czoła młodzieży, i wstąpi wielu do towarzystwa „Sokołów“.

*** Najprzewielebniejszy Arcypasterz** nasz — według „Kuryera pozn.“ udzielić będzie św. sakramentu Bierzmowania w kościołach poznańskich w dniach następujących:

22 sierpnia w kościele farnym św. Maryi Magdaleny,

29 sierpnia w kościele św. Marcina,

5 września w kościele św. Wojciecha,

12 września w kościele św. Małgorzaty,

19 września w kościele św. Jana za bramą

Warszawską,

26 września w kościele pofranciszkańskim.

Sakrament Bierzmowania udzielany będzie w każdą niedzielę po niesporach o godzinie 4 nie więcej jak 800 osobom, w pierwszym rzędzie dzieciom, które w roku bieżącym były po raz pierwszy u komunii św. Dzień poprzednio, w każdą sobotę począwszy od godziny 4 księża słuchać będą spowiedzi św. w tym kościele, w którym nazajutrz będzie udzielane Bierzmowanie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 12 sierpnia.

*** Towarzystwo czeladzi krawieckiej** urządziło w niedzielę na Miasteczku w ogrodzie strzeleckim zabawę letnią, połączoną z koncertem, grą kostkową i tańcami. Początek o godz. 3 1/2.

*** W Oborzyskach** odpust tegoroczny przypada w niedzielę, dnia 22 b. m. Parafianie spodziewają się, że Szanowne Duchowieństwo, jak dawniej, tak i w tym roku licznie przybędzie do tej osieroconej parafii z pomocą duchowną.

*** Folwark Broniszewo** we Wrzesińskim kupił p. Pufke z Pobiedzisk.

*** Nowe stacje telegraficzne** urządzono w Turwi, w pow. kościańskim, i w Łomnicach,

w pow. międzyszyckim. Połączono je z tamże istniejącymi już urzędami pocztowymi, ale ograniczono służbę czyli czas przyjmowania depesz na porę dnia.

*** W Gnieźnieńskim** w pierwszych dniach września odbędą się ćwiczenia wojskowe; rozciągną się one w stronę Witkowa i Mogilna.

*** Z Kotowa** pod Poznaniem parobek gospodarza przybył tu do miasta i wspólnie z dwoma innymi wydobywał fekalia z kloaki na św. Marcinie. Gazy amoniakalne, jakie zwykle przy poruszeniu fekalii tych powstają, tak były silne, że go odrzużyły. W tym stanie nieprzytomnym zawieziono go do lazaretu, a i tam go już nie zdołano dobudzić. Lekarz przywołany zrewidował go i uznał za nieżyjącego; śmierć nastąpiła skutkiem zaduszenia się owymi gazami.

*** W Tarchalinie**, w pow. kroboskim, odebrał sobie życie przez powieszenie właściciel ziemski pan P. Od dawna podlegał on melancholii.

*** Król. komisarz obwodowy** z Obornik wysłedził zabójcę leśniczego Prieura w Boruszynie. Zabójcą tym ma być 19 letni syn wymiennika, Józef Marek, który oskarżony przez zabitego za strzelanie zwierzyny miał mieć termin d. 19 b. m. w Rogoźnie i podobno odgrażał się, że Prieur do dnia terminu tego nie dożyje. Strzelba, z której padł strzał zabójczy, nabita była loftkami, a na przybitki wzięto krawki korkowe i papier od paczki cykoryi. Takie same przybitki znaleziono w kieszeni Marka, kiedy go uwięziono i zrewidowano. Śledztwo wykaże, czy to pogłoska, czy istotna prawda.

*** Dla dzieci skrofulicznych**, których rodzice są ubogimi, a które udają się do Soboty nad morze do tamtejszego zakładu leczniczego, władze kolejowe zniżyły cenę opłaty na podróż.

*** Kalendarz.** Piątek, 13 sierpnia: Hipolita m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 29.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 11-go sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: piękne
Zyto: bez handlu. Cena wypowiedziana —, — mr.

Wypowiedziano —, — ctr. Na sierpień 124, — mr., na sierpień-wrzesień —, — mr. ofiarowano.

Ceny mąki: pszena 00 nr. 11,75—12,00 mr., 0 nr. 10,50—11,00 mr., rżana 0 i 1 9,25—9,75 mr. za 50 kilogramów.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana —, —

mr. Wypowiedziano —, — litrów. Na sierpień 37,80 mr., na wrzesień 37,90 mr., na październik 37,70 mr., na listopad 37,60 mr., na grudzień 37,60 mr., na styczeń 37,70 mr. Okowita w mieście (bez beczki) 37,60 mr.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 103, — mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 105,00 mr., 5% powiatowe obligacje 104, — mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 104, — mr., 4% śląskie listy rentowe 104,80 mr., Poznańskie akcyjne stow. sprytowe 95,50 mr., Poznański bank prowincjonalny 1,950 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 1(5,4) mr., 3 1/2% obligi długu państwa 100,20 m., Starogardzko-pozn. kolei żelaznej 114, — mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 297, — mr., Austriackie noty bankowe 161,50 Austriacka renta srebrna 69,90 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 87, — mr., Polskie listy likwidacyjne 57,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62, — mr., Rosyjskie noty bankowe 198,25 mr. („Dzien. Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 11-go sierpnia 1886 r.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled
Pszonica	16	15	15 30
Zyto	12 30	12	11 50
Jęczmień	2 60	12	11
Owies	13 50	12 80	12 10
Rzepak zimowy	17 80	17 3	—
Rzepak letowy	—	—	—
Skons.	7	6 50	6
Siano	6	5 33	5 25
Kartofle	2 10	2	—
Wołowina	1 20	1 10	1
Wieprzowina	1 20	1 10	1
Skopowina	1	90	80
Cielęcina	1 20	1 10	1
Masło	2	1 75	1 50
Jaj za kopę	2 20	2 15	2 10

Wrocław, 10-go sierpnia (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled
Pszonica biała	16 40	15 20	14 70
Pszonica żółta	16 20	14 80	14 20
Zyto	13 40	12 90	12 40
Jęczmień	13 30	11 80	10 80
Owies	13 30	12 70	12 10
Groch	16	15	13

Bydgoszcz, 10-go sierpnia. (Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: piękna 153—156 mr., średnia 900—900 mr., posłednia 145—150 mr. — Zyto: piękne 110—118 mr., posłednie 113—116 mr. — Jęczmień: piękny 115—119 mr., posłedni 110—118 mr. — Owies: 122—128 mr. — Groch: do gotowania 140—150 mr., na paszę 125—135 mr. — Wyka: —, — mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 38, — mr. — Kurs rubli: 197,20 mr.

Słabość mężką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

**Dr. Retau'a
Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 1 mk.
Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko nalezności, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neu markt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro naprzeciw poczty. (1351)

W drukarni F. Chocieszyńskiego, Poznań, Wodna ul. nr. 15 nabyć można po cenie niższej dzieło pod tytułem:

Dwie Powiastki

- 1) Śpilka Miss Nelly,
 - 2) Powieść o minionem szczęściu.
- Cena 1 markę z przesyłką pocztową 1 markę 10 fen.

KRATY

naprobkowe kute lub lane i krzyże żelazne poleca
E. KLUG,
520) Poznań, Wrocławska ul. 38.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam, ażeby mojemu mężowi **Antoniemu Chyle z Kaczanowa** od dnia dzisiejszego na kredyt nie dawano, ani też mu pieniędzy bez mojego wyraźnego zezwolenia nie pożyczano, gdyż za niego ani płacić, ani też za jego długi odpowiadać nie będę (524)
Kaczanowo pod Wrześnią, dnia 9 sierpnia 1886.

Zofia Chyła
z domu **Kopezyńska.**

Rinaldo Rinaldini,
sławny dowódzca zbójców.

Cena egzemplarza wynosi 60 fen., z franko przesyłką 70 fen. Powieść ta zawiera 10 arkuszy druku i jest bardzo zajmująca. Należność można przesyłać w znaczku pocztowym lub w liście, pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Oberża Lipska
w Poznaniu,

ulica św. Marcina 63 poleca dla podróżujących nowo urządzone pokoje po nadzwyczaj tanich cenach.
Domagalski.
(294)

Strzelecka ulica 20. Stajnia i wozownia do wynajęcia.

Handel szkła szybowego i szklarnia**M. Nowickiego & Grünastla**

Poznań, Jezuitka ul. 5 (250)

poleca się do oszklenia wszelkich budowli.

Szkło w kistach do inspektów i budynków tanio i dobre.

Oprawa obrazów.

Dla cierpiących na płuca, piersi, astmę i dla suchotników.

Córka moja cierpiała od kilku lat na blednię, do której usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz bardziej rozpaczliwy i skontaktowałam kilku lekarzy cierpieć a płuca (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.

W tem fatalnem położeniu wziąłem do pomocy środka mego Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatem bez wątpienia najlepszym, jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzionemu być poleconym. — Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycka ulica nr. 16.

Piękną rozrywką

uprzejmniającą życie, które jak wiemy tak jest smutne i gorzkie, stanowi „Herophon” piękna salonowa katarynka, na której można grać prześliczne melodye polskie i zagraniczne. Zwraca się uwagę, że każdy może grać na tym instrumencie, choć nie zna ani jednej nuty. Oprócz tego polecam skrzypce, gitary, cytry, a mianowicie bardzo wielki wybór harmonik od 4 mk. do 60 mk. Ceny bardzo tanie, usługa szybka. Reparaty przyjmuję i wykonuję.

N. Zientkiewicz,

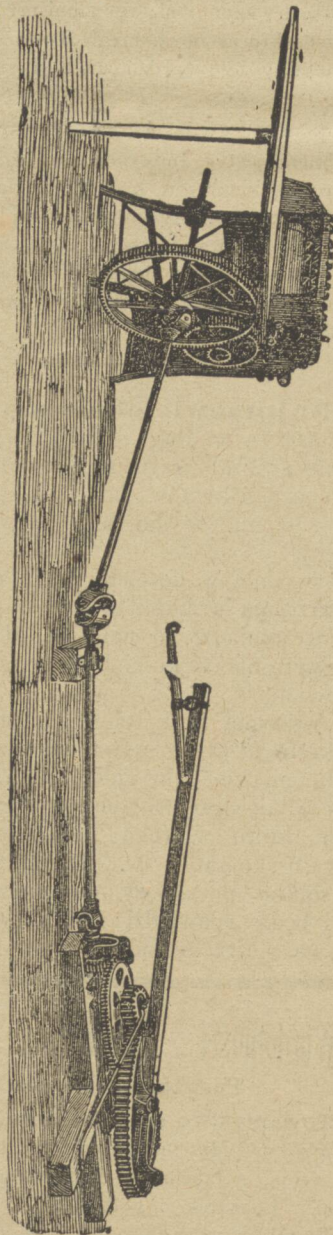
(1895)

Stary Rynek nr. 35. I piętro.

Handel ludowy **ORŁOWSKI i Sp.** Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 21.
P. S. Poszukujemy agentów na prowincji.

Miechy kowalskie
w każdej wielkości.

Maszyny i narzędzia Rolnicze dla gospodarstw włościańskich.
Młockarnie, wialnie, sieczkarnie, manery, plugi-siekacze.
Wyrób dobry i trwały. — Sprzedajemy na wypłaty.



Młynarz obeznany dobrze w swym zawodzie z chlubnymi świadectwami, obecnie w miejscu, poszukuje w większym młynie lub na Dominium posady. Bliższej wiadom. udzieli Ekspedycja Wielkopolska pod liter. A. R. 543.

Od kwartału

mogą osiągnąć oficyaliści wszelkich zawodów posady tak tu jak za granicą. Zgłosz. z kopiami świad. upr. (547) P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8

Nowe kwaśne ogórki

w beczkach od wina, około 15 kop, za kopę 1 markę 50 fen. excl. rozsyła

B. Krzywiński,
446) GRUDZIĄDZ.

10 tomów powieści

zamiast za 17 marek 70 fen. za tylko 4 m. 50 fen.

- 1) Koleje życia powieść p. Jeża 1 m. 20 fen.
- 2) Grób rodziny Reichstaltów powieść p. Z. Krasieńskiego 1,20 m.
- 3-4) Dwoch rodzonej braci, powieść p. Moraczewską 2 tomy 6 marek
- 5) Szkoła nędzy powieść p. Verlesiego z węgierskiego 1,50 m.
- 6) Pamiętniki komedyanta powieść p. Gyuloja 80 fen.
- 7) Dwurożny człowiek powieść p. Jokaja 1 marka.
- 8) Opowiadanie z r. 1831 p. Kierzkowskiego, majora 1 m. 50 fen.
- 9) Pięć powieści w jednym tomie 1 m. 50 fen.
- 10) Nowiny powieść p. Turgeniewa 3 marki.

Eksped. Wielkopolska
(Fr. Chocieszyński w Poznaniu)
Wodna ulica nr. 15.

Na jarmark

w Gnieźnie polecam Szanownej Publiczności moje nowo urządzone pokoje gościnne i stajnie dla koni po cenie umiarkowanej.

S. Tessmann,
535) oberzysta.

Uwaga!

Szan. Interesentów moich upraszam niniejszem o łask. zgłoszenia się powtórnie do biura mego z kompletną informacją dla mnie, ponieważ z dotychczasowych listów nie mogę się dowiedzieć, kto posadę uzyskał, a kto nie. Nadmieniam, że jest jeszcze kilka posad nie zajętych. (551)

R. Trampczyński,
Wielkie Garbary nr. 11.

Poszukuje się od 1-go października

osoby

w średnim wieku, do dziewczynki 3 letniej, którzyby zarazem podjęli się białego szycia na maszynie i prasowania. Dobrze polecenie konieczne. Zgłoszenia: poste restante Wrzesnia M. T. (516)

Poszukuje się bardzo dobrej

gospodyni

do zarządu wiejskiego gospodarstwa, w większym w Gałczy.

Adres: A. Węgorzewski poste restante Dąbrowa, Galicya via Tarnów. (552)

Od 1-go października 1886 potrzebna jest

służąca

skromnych wymagań, która dokładnie pierze, prasuje i białe szyje. Adres: N. N. Wielki Gaj. (501)

Gospodarstwo

składające się z 54 mórg dobrej ziemi z wiatrakami i wszelkim inwentarzem jest pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli

463) **S. Szreiber,**
agent zażerp. we Wrześni.

**5 dojnych krów**

jest natychmiast do sprzedania

554) **Górna Wilda nr. 26 c.**

Dwóch starszych pomocników

którzy z swą solidarnością i doskonałością, dostatecznie świadectwa okazać są w stanie, będą na 1-go października do składu towarów krótkich płóciennych zdani. Ubiegających się, plynnie po niemiecku mówiących, uprasza się swym zgłoszeniem fotografie dołączyć.

S. Kiewe junr.
498) GRUDZIĄDZ.

Potrzebny zaraz służący kaw. na pensję 180 mk. i niech przybędzie zaraz z rzeczami, kilka oberży na małym mieście mam od zaraz do wydzierżawienia.

ZYBERT, Poznań ul. Teatralna 5. Kto chce dzierżawić niech zaraz osobicie przybędzie, na listy nie odpowiadam. (552)

2 zdalnych czeladzi płóciennickich na stałe zatrudnienie potrzebuje **Jan Kowalewski** w Środzie. (544)

Kowal który zna ślusarstwo, opatrzone w dobre świadectwa, poszukuje miejsca jako **maszynista** do prowadzenia lokomobili lub tem podobnego. Łaskawe oferty uprasza się do Eksp. Wielkop. pod lit B 515.

Potrzebny natychmiast **młynarz** obeznany doskonale z młynarstwem w większych młynach. Bliższa wiadomość w Ekspedycji Wielkopolskiej pod nr. 531.

Poszukuję młodej gospodyni do Gałczy na 120 gub. (550)
Kobyliński, Stary Rynek 79.

Biegle haftarki

do bielizy mają się zgłosić
Wrocławska ul. nr. 19,
546) III piętro na lewo.

Nauczycielka, Polka, egzaminowana, posiadająca praktykę, poszukuje miejsca od każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje E. sp. Wielkop. pod lit W. R. 443.

PIASTUNKA

w starsz. wieku na 150 m. pensji potrzeb natych. do domu hrabiów. w Królestwie Polskim. Dobre świadectwa wymagane. (548)
Gorzelnik kaw. z kaucją 500 rubl. na 250 rubli pensji i tantj. P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

OGRODOWY zony z małą rodziną, poszukuje miejsca od 1-go października, lub za leśniczego. Oferty uprasza się do Ekspedycji Wielkopolskiej pod nr. 517.

Dwóch czeladzi stolarskich

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie (513)

Józef Lapis, Wągrówiec.

UCZNIA

poszukuje (532)
Piekarnia Karlsbadzka.

Poszukuję 1-keji prywatnych lub piśmiennego zajęcia. Bliższa wiadomość w Ekspedycji Wielkopolskiej sub A. C. 100.

Ktoby chciał korzystnie sprzedać lub wydzierżawić gościniec na wsi niech się zgłosi do Eksp. Wielkop. pod nr. 549.

Poszukuje się dzierżawy

oberży lub gościnca

w większej wsi od zaraz lub od 1-go października. Bliższej wiadomości w Ekspedycji Wielkopolskiej pod nr. 390.

Mieszkanie parterowe o 4 pokojach jest od 1-go października rb. do wynaj. **Strzelecka ul. 19.**

Pokój meblowany jest od zaraz do wynajęcia Wodna ul. 15.

Kurs tańca

który w 6 tygodniach ukończonym być musi, rozpoczynam w niedzielę dnia 16-go bm.: zgłoszenia przyjmuję codziennie od 12 do 2 po południu. Z powodu wyjazdu sprzedaję różne m. bie, które zaraz odebrać można

539) **A. Lipiński.**